

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, II wojna światowa, wyzwolenie, zakończenie wojny, Armia Czerwona, świerzb

Jak by na to nie patrzeć, to było wyzwolenie

A później, to już było wyzwolenie. Wyzwolenie, to pamiętam bardzo dobrze i potem te pierwsze lata, pierwsze miesiące, może. Dzień wyzwolenia też bardzo dobrze pamiętam. No to było wyzwolenie, jak by na to nie patrzeć, bo po tych pięciu latach ten tylko może mówić, że to nie było wyzwolenie, kto tego nie przeżył. Ludzie się bardzo cieszyli. Kobiety z kwiatkami z ogródków, to fakt jest, że wrywały te kwiatki i niosły tym czerwonoarmistom w podziękowaniu. Nie było wojska polskiego z nimi. Do Bełżyc wkroczyli właśnie czerwonoarmiści od strony, chyba Opola Lubelskiego albo od strony tego kirkutu, bo pamiętam jak wchodzili. Oczywiście my też żeśmy tam pobiegli. To wojsko było takie dla mnie trochę śmieszne i dziwne. Albo tak zapamiętałam, że na jakichś takich małych kucykach jechali, że prawie nogami dosięgali do ziemi. Mieli parciane buty, ci żołnierze, no i karabiny na sznurkach. Może to nie były na sznurkach, może to były też na takich taśmach parcianych, nie wiem tego.

A jak u nas nocowali ci dwaj żołnierze z Armii Czerwonej, to zarazili nas świerzbem. Wszyscy byliśmy zarażeni świerzbem. Świerzb to było takie paskudne po prostu, atakowało te miejsca między palcami i bardzo swędziało. Ale była tak zwana maść szara, która radziła sobie z tą chorobą i bardzo szybko to minęło. Tak, że tyle zostało nam po tej Armii Czerwonej.

Data i miejsce nagrania	2016-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"